

JOCHEWED FLUMENKER

ur. 1919; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, edukacja, szkolnictwo, gimnazjum humanistyczne, gimnazjum Arciszowej, Hanoar Hacijoni, obchody świąt państwowych

Edukacja w przedwojennym Lublinie

Należałam do tych rodzin, którym powodziło się względnie dobrze. Średni poziom, ale niczego mi nie odmawiali. Najpierw chodziłam do freblówki, potem do szkoły, a w [19]38 roku dostałam maturę, byłam jeszcze rok w Warszawie na studiach, potem wróciłam do domu i 1 września [19]39 roku zaczęła się wojna.

Jak byłam teraz w Lublinie, to zaprowadzili mnie do Unii, teraz jest na Narutowicza, ale przed wojną była na ulicy Kapucyńskiej. Na Kapucyńskiej była też szkoła polska pani Arciszowej, gdzie chodziło bardzo dużo Żydówek. To już było normalne gimnazjum z opłatą dość dużą, ale poziom też był wysoki, a specjalnie od Żydówek wymagało się bardzo dużo. Ale te, które tam były, stały naprawdę na wysokim poziomie.

Lata szkolne oczywiście też były bardzo miłe. Chodziłam do gimnazjum humanistycznego, które się zaczynało nie od pierwszej klasy, ale najpierw było takie przedszkole – A, B, C, a potem była pierwsza klasa. Do czwartej klasy przychodziły koleżanki, które chodziły do szkół powszechnych, musiały stracić rok i wstąpiły do czwartej klasy. I dlatego między nami była różnica, bo one były starsze.

W szkole urządzano na każde święto imprezy, zorganizowano skauting przy szkole. Skauting ten potem w całości wstąpił właśnie do tej organizacji, gdzie ja byłam, to znaczy Hanoar Hacijoni. Oficjalnie nie wolno było należeć do żadnych organizacji, młodzieżowych nawet, ale politycznych. Ta była syjonistyczna. Ale właśnie dlatego, że była organizacją syjonistyczną, to dyrektor patrzył przez palce, bo bano się, żeby nie było wpływu komunistów.

Na wszystkie święta chodziłyśmy do synagogi, to znaczy 3 maja – Święto Konstytucji, 11 listopada – Święto Niepodległości. Była defilada, gdzie wszystkie szkoły szły i my też. Ale my jako ostatnia szkoła, żydowska.

W synagogach była zawsze uroczystość, przemówienie rabina miasta ładną

polszczyzną i pochwały były dla prezydenta. Wtedy był Mościcki, a premierem był Józef Piłsudski. W czasach organizacji przygotowywano nas stale. Myśleliśmy o wyjeździe do Palestyny. Wtedy była jeszcze Palestyna.

Do czwartej klasy chodziliśmy razem – koedukacyjne gimnazjum – to znaczy chłopcy razem z dziewczętami, ale od czwartej było oddzielone. Chłopcy byli w budynku na ulicy Radziwiłłowskiej 5, gdzie był duży plac. I myśmy tam przychodziły na gimnastykę, a w zimie był lód, tośmy jeździli na łyżwach. A myśmy się znajdowały na ulicy Niecałej 3.

Data i miejsce nagrania	2006-11-15, Tel Awiw-Jafa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Katarzyna Zabratańska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"